Rok III. Nr. 202. Sosnowiec, piątek 31 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Zbiórka w Ameryce na nowy lot Idzikowskiego i Kubali.

NOWY JORK, 30. 8. Dyrektor federalnego biura meteorologicznego Kimbal przesłał na ręce konsula Marynowskiego, przewodniczącego komitetu, organizującego pomoc dla nowego lotu Kubali i Idzikowskiego, list, w którym oświadcza, że lot obu polskich lotników był arcydziełem sztuki lotniczej. Polonja amerykańska, zdecydowana na finansowanie nowego lotu Kubali i Idzikowskiego oczekuje, że lot w razie sprzyjających warunków atmosferycznych, będzie mógł dojść do skutku jeszcze we wrześniu. Komitet nowojorski przesłał do Paryża na rzecz zorganizowania nowego lotu 12.000 dolarów, pozostałych 8.000 dolarów znajduje się już w kasach komitetów prowincjonalnych. Zebranie dalszych funduszów jest zapewnione.

Celnicy niech pilnują przemytników.

Nie wolno szykanować podróżnych.

WARSZAWA, 20. 8. (wł.) P. minister skarbu wydał okólnik do straży celnej, nakazujący zaprzestania szykan względem podróżnych i zajęcia się energiczniejszą walką z przemytnictwem.

Sądzimy, że za okólnikiem winny pójść konkretne zarządzenia, dążące do zmiany obecnego stanu rzeczy, zwłaszcza, że dowództwo tej straży pełne jest — jak się zdaje — dobrych w tym kierunku chęci

Manewry niemieckie na G. Śląsku skierowane przeciw Polsce.

GDANSK, 30. 8. Z Berlina donoszą: Prezydent Hindenburg przez 4 dni będzie brał osobiście udział w manewrach reichswehry, które się odbędą w tych dniach pod Zgorzelicami (Goerlitz.) W kołach zbliżonych do reichswehry twierdzą, że wielkie manewry niemieckie będą miały charakter wybitnie skierowany przeciw Polsce. Podstawą operacji poszczególnych pułków reichswehry oraz wojsk technicznych będzie nadchodząca od strony Polski armja nieprzyjacielska.

Panama na kolei berlińskiej.

GDANSK, 30. 8. Z Berlina donoszą: »Acht Uhr Abendblatt« podaje, że wykryto wielkie nieporządki w admistracji dyrekcji kolejowej berlińskiej. Firma budowy kolei Kuhner płaciła niektórym wyższym urzędnikom kolejowym olbrzymie łapówki za otrzymywane zamówienia. Jeden z dyrektorów w warsztatach elektrycznych w Berlinie, Edlich, otrzymał 95.000 mr. zł. łapówki za dostarczone zamówienia kolejowe.

Obłąkana czy pijana?

Matka usiłowała utopić dwoje dzieci.

KATOWICE, 30. 8. Wczoraj o północy 33 letnia Eberowa, żona montera, usiłowała utopić w stawie w Królewskiej Hucie swoich dwuch synków, liczących 1 i pół i 7 lat.

Wyprowadziwszy dzieci na brzeg stawu, starała się popchnąć je do wody. Rozdzierający krzyk śmiertelnie przerażonych dzieci zwabił przechodniów, którzy wyrwali je z rąk strasznej matki.

Policja stwierdziła, że Eberowa była podchmielona, nie była jednak nieprzytomna.

Eber, który w czasie, kiedy żona jego topiła dzieci, pracował, wezwany do komisarjatu policji zeznał, że żona jego jest niespełna zmysłów i że już drugi raz usiłuje dzieci pozbawić życia.

Eberową poddano badaniu psychjatrycznemu.

Rzeźnik-kamienicznik na czele swej czeladzi poprowadził atak na policję.

Dwutysięczny tłum chciał zlinczować rozwydrzonych drabów.

LWOW, 30.8. Pan majster rzeźnicki Adolf Kazimierowicz, zamieszkały przy ulicy Zborowskich 26, samowolnie przeprowadził eksmisję kupca p. Bubera, który obecnie bawi na kuracji w Karlsbadzie.

Wczoraj z polecenia starostwa, policja miała znowu wprowadzić wyrzuconego p. Bubera do dawnego jego mieszkania.

Ale Kazimierzowicz wraz ze swymi czeladnikami, uzbrojwszy się w noże, siekierki i inne narzędzia rzeźnickie, nie pozwolił policji wykonać rozkazu starostwa.

Trzeba było dopiero sprowadzić znaczne posiłki z rezerwy policji, aby p. Buber mógł z powrotem zamieszkać w lokalu, skąd go nieprawnie wyrzucono.

Zajście to wywołało olbrzymie zbiegowisko. Kilka tysięcy ludzi zebrało się na ul. Zborowskich, grożąc kamienicznikowi samosądem.

Dopiero po 2 godzinach zdołała policja przywrócić spokój.

Niemcy znów godzą się z Sowietami.

Obie strony zapomniały o procesie donieckim.

BERLIN, 30. 8. Niemiecko-sowieckie rokowania handlowe przerwane 16 marca z powodu aresztowania inżynierów niemieckich w Zagłębiu Donieckiem będą wznowione z końcem października.

Inspirowana prasa niemiecka stwierdza, że nieprzyjazne napięcie między Moskwą a Berlinem należy do przeszłości.

Rokowania gospodarcze wznowione będą w zupełnie innej, jak twierdzą Niemcy, atmosferze.

Sprytny oszust aresztowany w „Italji”.

Grasował po całej Polsce, oszukując naiwnych.

Po raz pierwszy dał znać o sobie urzędowi śledczemu na wiosnę roku bieżącego, kiedy to w jednej z restauracyj warszawskich uregulował rachunek fałszywym wekslem na 1000 zł., wystawionym rzekomo przez 84 p. p. w Pińsku. Był to pierwszy jego gościnny występ. W ślad za nim poszły dalsze. Już nie gościnne. W Warszawie, Lwowie Wilnie, Białymstoku, wszędzie go znano i poszukiwano. Z biegiem czasu Józef Kaupe stał się głośny. Mieszkał w pierwszorzędnych hotelach, naciągał, kogo się dało i znikał. Nie miał zwyczaju płacić rachunków.

Przez pewien czas mieszkał u p. Czyżukowej przy ul. Chmielnej 7. Poszedł wówczas do krawca i zamówił wspaniałe palto. Ponieważ pieniądze »zostawił« w domu, krawiec polecił chłopcu odnieść palto i przynieść pieniądze. Kaupe udał się z chłopcem. Na schodach rzekł do niego:

— Poczekaj tutaj na mnie. Do mieszkania nie możesz wejść, gdyż brat mój chory jest na tyfus. Zaraz wrócę.

Wziął palto, przeszedł przez mieszkanie Czyżukowej, wyszedł kuchennemi schodami i więcej się nie pokazał. Nie zobaczyła go już ani p. Czyżukowa, ani krawiec. Taki był jego »system pracy«. Od Antoniego Borkowskiego, właściciela maj. Ciemniewsko, powiat ciechanowski, wziął weksle do inkasa na 5 tys. zł. i zatarł za sobą ślady. Tak »manewrując« miał zapewniony i dach nad głową i ubranie i jedzenie i gotówkę.

Wreszcie wpadł. Aresztowano go wczoraj w Warszawie w kawiarni »Italja« w Warszawie. Znaleziono przy nim legitymacje redakcyjne: »Ilustracji«, »Albumu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu« administracji »Dnia Polskiego« »Kurjera Zachodniego« w Poznaniu, wreszcią legitymację PSL. »Piast« w Wilnie, stwierdzającą, że jest sekretarzem tej partji. Na biletach wizytowych widniało: Józef Kaupe Instytutu naukowej organizacji przy muzeum przemysłu i handlu.

Stwierdzeniem autentyczności legitymacyj i osobą ich posiadacza zajęła się policja śledcza.

Posiedzenie rady ligi narodów.

GENEWA, 30 8. Dziś pod przewodnictwem Prokope (Finlandja) odbyło się pierwsze posiedzenie rady ligi narodów. Rada wysłała telegramy do Chamberlaina i Stresemanna, z wyrażeniem nadziei całkowitego i szybkiego ich wyzdrowienia.

Łotwa a zatarg litewsko-polski.

BERLIN, 30. 8. »Frankfurter Ztg.« zamieściła obszerną korespondencję z Rygi o stanowisku Łotwy w sporze polsko-litewskim.

Korespondent tego pisma stwierdza, że Łotwa chciałaby pozostać neutralną, ale nie może ze względu na swe zagrożone interesy gospodarcze, gdyż dzięki Litwie ruch w porcie Libawy zamarł zupełnie.

Góra mysz rodzi.

WIEDEN, 30. 8. Zgromadzenie narodowe albańskie, które ma nadać Achmedowi Zogu tytuł króla, zbierze się dopiero w sobotę. Świeżo upieczony monarcha przybierze imię Zogu I, a nie Skanderberg III.

Dalsze aresztowania inżynierów.

MOSKWA, 30. 8. W Donieckiem Zagłębiu weglowem przeprowadzono nowe aresztowania. Uwięziono inżynierów Wałowika i Koriczenkę. Według doniesień prasy charkowskiej zostali oni uwięzieni jako podejrzani o umyślne psucie maszyn i inne akty sabotażu.

Straszne skutki huraganu w Haiti.

NOWY JORK, 30. 8. Huragan który nawiedził Haiti, pozbawił żywności około 100 tys. ludzi, skutkiem zniszczenia plonów i śmierci zwierząt, które zginęły w czasie huraganu.

Aresztowanie Stinnesa.

BERLIN, 30. 8. Syn zmarłego przed trzema laty miljardera Stinnesa został aresztowany po sześciogodzinnem przesłuchaniu przez sędziego śledczego, za udział w aferze pożyczkowej.

Prasa donosi, że...

Sprawy polskie na radzie ligi narodów.

Wczoraj rozpoczęła się 51 sesja rady ligi narodów.

Na porządku dziennym znajduje się 35 punktów. Z wyjątkiem konfliktu polsko-litewskiego oraz kilku spraw dotyczących mniejszości narodowych porządek dzienny dotyczy zwyczajnych rocznych sprawozdań. Między innemi znajduje się sprawozdanie z kwestji osiągniętego między rządem Rzplitej Polskiej a senatem Gdańska porozumienia w sprawie Westerplatte oraz używania portu gdańskiego przez polską marynarkę wojenną.

Z pośród zwyczajnych gości rady tym razem zabraknie Stresemanna, Chamberlaina oraz Brianda, który przybędzie dopiero na otwarcie zgromadzenia.

Polska uzyska dostęp do Morza Czarnego.

Członek delegacji bułgarskiej do Genewy, prezes izby handlowej polsko-bułgarskiej, poseł Wasiljew, oświadczył, iż po zakończeniu prac ligi przybędzie do Polski z wycieczką parlamentarzystów i polityków bułgarskich.

Oświadczył on, iż Bułgarja znalazła w Polsce szczerego przyjaciela, i do rozwoju stosunków z Polską Bułgarja przywiązuje wielką wadę.

W porcie Warna przyznana będzie Polsce wolna strefa i w ten sposób Polska uzyska dostęp do morza Czarnego, a w dalszej konsekwencji powstać może wielki szlak handlowy Gdynia—Lwów — Bukareszt—Ruszczuk—Warna.

Lotnik spadł z wysokości 5.000 metrów.

Dnia 29 bm. w godzinach przedpopołudniowych samolot 4 p. lotniczego w Toruniu marki »Spad«, na którym pilot sierżant Balcer odbywał lot ćwiczebny wskutek oderwania się skrzydła na wysokości przeszło 5000 m., runął na ziemię w miejscowości Wrzosy pod Toruniem.

Sierżant Balcer przy użyciu spadochronu opuścił się na ziemię, nie odnosząc żadnego obrażenia. Samolot doszczętnie zniszczony.

Wybory do sejmu śląskiego.

Wybory do sejmu śląskiego odbędą się na wiosnę 1929 r. Przedtem jeszcze sejm śląski uchwali nową ordynację wyborczą, tak, że wiosenne wybory do sejmu odbędą się już na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Kto go związał i rzucił pod pociąg?

Na linji kolejowej Opole — Częstochowa znaleziono zniekształcone zwłoki mężczyzny, którego ręce i nogi związane były sznurem, głowa odcięta od tułowia, a kawałki ciała i kości porozrzucane w promieniu 50 metrów.

Bliższe oględziny wykazały, iż był to zegnrmistrz Smolarczyk z Opola, który niedawno opuścił sanatorjum dla nerwowo chorych.

Piorun kulisty.

Dnia 26 bm. przeszła nad Sporyszem w pow. żywieckim burza, podczas której piorun uderzył w komin domu mieszkańca wsi Józefa Suchanka i wpadł do wnętrza domu, gdzie zaczął wędrować w formie ognistej kuli, wielkości głowy ludzkiej. Kula ta miała odblask niebieskawy.

W mieszkaniu dwie córki gospodarza były właśnie zajęte obieraniem nożami ziemniaków i cebuli. Piorun wytrącił jednej z pracujących nóż z ręki i odrzucił na go odległość trzech metrów, nie czyniąc jej samej żadnej szkody, drugą zaś dziewczynę poraził lekko w lewą rękę, porażenie jednak po okładzie ziemią wnet ustąpiło.

Następnie kula wśród huku przewędrowała dwukrotnie przez piec kuchenny, wybijając w nim dziurę i uderzyła w zegar ścienny, w którym pudło drewniane zostało rozstrzaskanej wskazówki stopione i wyrzucone przez okno na pole, natomiast mechanizm kółkowy zegara pozostał nieuszkodzony. Wreszcie piorun uderzył o ścianę z cegły, przebił w niej dwie niewielkie dziury, gładkie i równe, jakby wywiercone świdrem i wśród detonacji znikł.

Największa restauracja w Polsce.

Przy ul. Sniadeckich w Poznaniu na przejściu z terenów wschodnich P. W. K. na zachodnie, budują Browary Huggera olbrzymią restaurację, która będzie największą restauracją w Polsce.

Gmach restauracji, przebudowany według planów, opracowanych przez arch. M. Andrzejewskiego w porozumieniu z nacz. arch. P. W. K. Sławskim, z gmachu dawnej słodowni utrzymany będzie w tonie wielkich wielkich prostych płaszczyzn.

Przed głównem wejściem do restauracji znajdować się będzie artystycznie urządzony ogródek, w którem przez cały dzień koncertować będzie orkiestra, a »Łobzowianki« i »Kujawianki« roznosić chłodzące i rozgrzewające napoje. Do ubikacyj restauracyjnych prowadzić będą 2 wejścia: jedno na parter, drugie do suteryn. W suterynach znajdą pomieszczenie: śniadalnia na 300 osób i piwiarnia na 800.

W piwiarni, umeblowanej w stylu zakopiańskim, podawane będą potrawy, t. zw. kołowe po cenach b. niskich. Parter obejmuje: mleczarnię na 200 osób, restaurację właściwą na 400 osób z dancingiem i występami artystycznemi w godzinach wieczornych oraz 2 sale recepcyjne: większą na 360 osób i mniejszą na 200, w których będą się odbywały przyjęcia oficjalne.

Całe pierwsze piętro zajmie duża sala teatralna na 1300 osób, w której do godziny 18-tej odbywać się będą wielkie kongresy i zjazdy, a wieczorem rewje.

Równocześnie we wszystkich ubikacjach restauracji centralnej P. W. K. znaleźć może miejsce 2.500 osób, a średnio licząc dziennie conajmniej 10.000 osób może tu zaspokoić głód i pragnienie. Jeżeli dodamy, że obsługę tej restauracji przewiduje się na 600 osób, to będziemy mieli pełny obraz wielkości przedsiębiorstwa.

Bezczelne wynurzenia przemysłowców.

Krzywdzenie pracowników, okradanie skarbu.

Artykuł pana prezesa Drzewieckiego o potrzebie zwiększenia wydajności pracy robotnika, aby można było podwyższyć płace, wywołał polemikę na łamach tego samego „Przemysłu i Handlu“. Autor artykułu p. Gawroński dowodzi — zupełnie zresztą słusznie, — że: im wyższa płaca, tem produkcja wypada taniej. P. Gawroński wyklarował p. prezesowi Drzewieckiemu, że zarówno nauka, jak i praktyka zachodu porzuca w coraz szerszej mierze tendencję czynienia oszczędności na płacy za twardą pracę ludzką. Bogatym materjałem faktycznym, zaczerpniętym z wydawnictw statystycznych i sprawozdań komisji ankietowej, zbija p. Gawroński mętne dowodzenie p. Drzewieckiego, dowodząc rentowności wysokich płac.

Przemysłowcy nie mogli pozostawić bez odpowiedzi takich „bluźnierstw“. W obronie dotychczasowego oglądania robotników i urzędników wystąpił na łamach „Przeglądu Gospodarczego” p. E. R., który w sposób bezczelny twierdzi, że obecne płace przekroczyły poziom płac z r. 1925! Następnie ów pachołek przemysłu leje łzy nad niedotą przemysłowców, którym „nie wiedzie się tak dobrze, jak się powszechnie mówi”!!!

Są to ordynarne kłamstwa, które odeprzeć łatwo, opierając się na argumentach murowanych.

A więc przedewszystkiem, wychodzący w Warszawie kwartalnik p. t. „Konjunktura Gospodarcza” podaje wyraźnie, że wskaźnik realnych płac robotniczych wynosił w maju roku 1924-go 124,4, w maju 1925-ego już tylko 110,8, a w maju 1928 roku zaledwie 106,7, czyli, że od roku 1924 realne płace robotnicze obniżyły się przeszlo o 14 procentów! A przecież ceny wyrobów przemysłowych i węgla od roku 1924 wzrosły i to dobrze wzrosły!

Jeszcze jaskrawiej ujawnia się kłamliwość twierdzenia, że przemysłowcom powodzi się kiepsko. Przecież nikt inny, tylko sami przemysłowcy, a właściwie ich centralny związek handlu, przemysłu i górnictwa, zwany popularnie Lewiatanem, w sprawozdaniu swem, nadesłanem i „Expresowi Zagłębia”, stwierdza wyraźnie niezwykle pomyślną sytuację gospodarczą w r. 1927. A przecież w roku bieżącym sytuacja ta w dalszym ciągu uległa jeszcze poprawie!

Trzeba więc mieć dużo, bardzo dużo bezczelnego tupetu, by łzy ronić nad temi, którzy sami głoszą światu, że im się wiedzie wcale dobrze.

No, ale ilekroć wychodzi na stół sprawa ratowania pracownika od głodowej śmierci, tylekroć pp. przemysłowcy mają bardzo krótką pamięć. Na szczęście, przypomnieć im to, o czem zapomnieli, b. łatwo, gdyż dowody istnieją „czarne na białem”.

Matactwa i krętactwa pp. przemysłowców, by ukryć swe dochody i w ten sposób wywinąć się nie tylko od podwyżki płac robotnikom i urzędnikom, ale i od podatków państwowych i samorządowych, doprowadzone zostały do szczytu doskonałości. Już przed wojną wiedzieliśmy o „podwójnej buchalterji”, prowadzonej przez pewne firmy zagraniczne: jedne księgi były dla rządu, drugie dla siebie. Dziś, jak się okazuje, niewiele się zmieniło.

Profesor statystyki dr. Piekałkiewicz w urzędowym „Kwartalniku Statystycznym” pisze wyraźnie, że „każdy buchalter układa bilanse i rachunki zysków i strat tak, jak mu się wydaje najlepiej, przyczem, ma się rozumieć, często wpływa i dążność do zamaskowania w większym lub mniejszym stopniu stanu majątkowego spółki, względnie wyników jej działalności”.

Posłuchajmy w jak bezczelny sposób usprawiedliwia to fałszowanie ksiąg pachołek przemysłu p. E. R. we wspomnianym przeglądzie gospodarczym.

Dowodzi on bezwstydnie, że „wprawdzie istnieją przedsiębiorstwa, które rozmyślnie unikają wykazywania i wypłacania nadmiernych zysków, ale, że ze względu na... dobro akcjonarjusza, przedsiębiorstwo winno zapewniać mu należyte oprocentowanie złożonego kapitału!!!

A więc okrada się nie tylko robotnika, pracownika, państwo, i samorządy, ale nawet i akcjonarjusza i to przez wzgląd na jego dobro!..

Pfuj! Dalej w bezwstydzie posunąć się nie można.

(r.)

Młode wydanie kominternu.

(Koresp. wł. »Expresu Zagłębia«.)

Moskwa, w sierpniu.

(Ceps) Równocześnie z obradami trzeciej międzynarodówki odbywał się w Moskwie kongres międzynarodówki młodzieży komunistycznej, tak zwanego »młodego wydania komiternu«. Kongres ten uważany jest w kołach komunistycznych jako dopełnienie kongresu trzeciej międzynarodówki.

Organizacja młodzieży komunistycznej (Komsomoł) stanowić ma właściwie, — jak już sama nazwa wskazuje, — organizację komunistów młodocianych. Nie bacząc jednak na to, w szeregach jej członków spotykamy bardzo wiele osób w wieku od lat 25 — 30. Dlaczego osoby te nie korzystają z tytułu »pełnych komunistów«, lecz zadowolnić się muszą przynależnością do organizacji młodzieży, — to jest już tajemnicą statutu i taktyki partj komunistycznej. Pomimo to jednak tegoroczny kongres »młodych komunistów« miał istotnie charakter »młodociany« i brak mu było tej powagi, jaką nacechowane były obrady komiternu »dorosłego«.

Uroczystego otwarcia międzynarodowego kongresu młodzieży komunistycznej dokonał delegat Chitarow, który w swem przemówieniu nie omieszkał stwierdzić, że »ojczyzną wszystkich proletarjuszy jest kraj sowietów« i że »na grożące niebezpieczeństwo wojny bolszewicy odpowiedzą mobilizacją wszystkich komunistów i komosolców.

W charakterze »gościa« na kongresie młodzieży komunistycznej wystąpił stary teoretyk komunizmu. Bucharin. W swem przemówieniu powitał on przedewszystkiem młodzież komunistyczną, którą nazwał

»najdzielniejszymi żołnierzami wielkiej armji komunistycznej«. Dalej powiedział Bucharin, że głównym celem kongresu młodzieży komunistycznej winno być przygotowanie szerokich mas młodzieży do walki ze zbliżającem się niebezpieczeństwem wojny. Na ten sam temat przemawiał następnie komunista niemiecki Telmann, który zalecał swym młodocianym towarzyszom przeistoczenie wojny imperjalistycznej w wojnę domową. Nową wojnę przepowiadał również komunista francuski, Cachin, zaznaczając, że w wojnie tej młodzież komunistyczna zadokumentować powinna swój zapał młodzieńczy.

Bardzo efektowny był uroczysty akt pozdrowienia armii czerwonej przez kongres młodzieży komunistycznej. Na trybunie zjawił się czerwony oficer, któremu asystował oddział czerwonogwardzistów — kawalerzystów. Była to delegacja tej dywizji kawalerji, której szefem ideowym jest międzynarodówka młodzieży komunistycznej. Komendant dywizji oświadczył zebranym komsomolcom, że armja czerwona gotowa jest spełnić swój obowiązek w dziele obrony rewolucji światowej. W odpowiedzi na to uczestnicy kongresu powstali z miejsc i złożyli oryginalną przysięgę. W przysiędze tej komsomolcy wszystkich krajów ślubują, że chcą oddać swe życie w obronie związku republik sowieckich. W razie wojny młodzież komunistyczna zobowiązuje się, — w myśl złożonej przysięgi, — walczyć nie za swą ojczyznę, lecz za ojczyznę wszystkich proletarjuszy, — za związek republik sowieckich.

Przysięgę powyższą wszyscy uczestnicy kongresu złożyli w języku rosyjskim, powtarzając za przewodniczącym Chitarowem jedno słowo za drugiem. Chcąc widocznie spotęgować znaczenie przysięgi, przysięgający przy akcie tym wyciągali do góry zaciśniętą pięść.

Na kongresie międzynarodówki młodzieży komunistycznej reprezentowane były bardzo liczne ludy wschodnie, co świadczy wymownie o tem, że komuniści specjalną wagę przywiązują do przenikania doktryny bolszewickiej na wschód. Wielki entuzjazm wywołało na sali obrad pojawienie się negra. Gorące owacje zgotowano ponadto niemieckiej komunistce, Oldze Benario, która, jak wiadomo, odegrała czynną rolę przy uprowadzeniu z więzienia berlińskiego znanego komunisty niemieckiego, Otto Brauna.

Ideją przewodnią kongresu młodzieży komunistycznej było hasło obrony ZSSR.; pod tym względem »młode wydanie kominternu« było godnem uzupełnieniem »wydania starego«.

Kolonje będzińskie: Okradzionów i Krzykawka.

Garstka wrażeń.

Niedaleko pustyni Błędowskiej, w malowniczej, mającej charakter górski okolicy, przerżniętej głębokim jarem Białej Przemszy, leżą wioski Okradzionów i Krzykawka: pierwsza na prawym, druga na lewym brzegu Przemszy.

W wioskach tych znajdują się dworki, zakupione przez miasto Będzin i przeznaczone na kolonje letnie dla młodzieży szkolnej.

Przy każdym dworku mały lasek, w Okradzionowie nadto kilkumorgowy sad; z każdego do Przemszy paręset kroków, a nad Przemszą wspaniałe plaże.

Zaproszony przez prezydjum magistratu i rady miejskiej do zwiedzenia kolonji, udałem się tam wraz z delegacją rady i magistratu i wrażeniami dzielę się z szerszym ogółem.

Kolonja dziewcząt w Krzykawce mieści się w czterech obszernych i wysokich, pełnych światła i powietrza salach; sale, obejście i ustępy czyściutko utrzymane, woda do picia pierwszej jakości na miejscu.

Dziewczynki pod nadzorem 3-ch wychowawczyń bawią się swobodnie na rozsłonecznionem boisku tuż koło lasku.

Pełno gwaru, ruchu, pląsów; oczywiście musiał być i maleńki popis.

Oto na gwizdek jednej z młodziutkich kolonistek zbiera się raźno chór i wesoła piosenka niesie się echem po dolinie przemszańskiej.

Właśnie się godzina obiadu: każda dziewczynka siada za stołem na raz obranem miejscu i czeka spokojnie, aż dyżurująca koleżanka poda jej talerz pożywnej i smacznej zupy, potem idą następne dania.

Organizacja tej tak trudnej do opanowania na licznieszych koloniach sytuacji, kiedy chodzi o dobry i o pozornie większy kąsek, jest tu przeprowadzona bez zarzutu.

Pozostawiwszy dzieci przy zajadanym z widocznym apetytem obiedzie, udajemy się do Okradzionowa, gdzie mieści się kolonja chłopców.

Właśnie są po obiedzie i przeżywają »godzinę ciszy«.

Kiedy się jednak dziecniarnia dowiedziała o przybyciu gości, rozlega się sygnał trąbki i z lasku, sadu, z pól, łąk, wody i plaży rwą chłopcy na apel.

Wszystko golasy.

Za przykładem swych wychowawców, noszą oni z reguły tylko ćwiczebne spodenki i koszulki.

Takie wszystko roześmiane, opalone, jędrne, zdrowe, że aż się dusza raduje.

Każdy pamięta, ile mu przybyło wagi, każdy się przyrostem cieszy i mierzy się wszerz i wzwyż.

Nic dziwnego, że chłopcy tężeją i rosną, skoro mają nawet możność dublować obiady, skoro mają słońce i wodę, skoro umiejętna organizacja »dnia kolonji« zmierza konsekwentnie do odżywienia, zahartowania i wzmocnienia organizmów dziecięcych.

Nie uśmiecha się też chłopczyskom powrót do pieleszy domowych.

Na pożegnanie zagrała nam orkiestra własna, złożona z małych kolonistów, kilka poprawnie wykonanych utworów, ściągając do dworu ciekawe letników.

Opuszczaliśmy kolonje pod wrażeniem, że Będzin świetny zrobił interes, nabywając Okradzionów i Krzykawkę, a dobrze się zasłużył ogółowi, umieszczając w swych dworkach kolonje, nader sprawnie i umiejętnie prowadzone.

M. W.

Echa poświęcenia sztandaru

straży ogniowej ochotniczej w Koziegłówkach.

Dnia 12-go sierpnia rb. wieś Koziegłówki obchodziła niezwykłą uroczystość — poświęcenie sztandaru miejscowej straży ogniowej ochotniczej w dziesiątą rocznicę jej istnienia, na którą zebrali się liczni goście: władze państwowe i samorządowe oraz drużyny straży ogniowych okolicznych. O godz. 8-ej min. 30 rozległy się już trąbki poszczególnych drużyn, które przybyły do Koziegłówek, gdzie w godzinę później nastąpiło przyjęcie przez władze. Następnie nowoufundowany sztandar przy dźwiękach orkiestry wprowadzono do kościoła.

O godz. 10 odbyła się uroczysta suma, którą celebrował miejscowy wikarjusz ks. Władysław Derbis, a po sumie proboszcz ks. kan. Czerna dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru i w krótkich słowach wyjaśnił druhom historyczne pochodzenie sztandarów i doniosłe znaczenie posiadania ich przez drużyny.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. Czesław Kowalski, starosta zawiercki i p. Marja Steinhagenowa, dyrektorowa fabryki w Myszkowie, II para p. Paweł Chwistek i p. Anna Oleksiakowa; III para: p. Jan Marchewka i p. Elżbieta Musialikowa. Po skończonem nabożeństwie na placu od wschodniej strony kościoła św. Antoniego, sekretarz straży p. Sikorski wobec licznie zgromadzonych gości, odczytał akt chrztu nowego sztandaru, poczem nastąpiła ceremonja wbijania w drzewce pamiątkowych gwoździ.

Po tym obrzędzie p. starosta Kowalski przy uroczystem przemówieniu wręczył sztandar chorążemu p. Józefowi Frączkowi.

Ponieważ w zebranych drużynach straży znajdowali się tacy, którzy 10, a nawet 20 lat gorliwie pracowali dla społeczeństwa z narażeniem własnego życia, przeto w tym dniu należała im się nagroda. Sam starosta Kowalski dekorował jubilatów, w obecności inż. Szymanowskiego, instr. Wochtmana, sekretarza Sikorskiego i komendanta zjazdu Świerczewskiego.

O godz. 14-ej poszczególne drużyny straży defilowały przed sztandarami: koziegłówczańskim i koziegłowskim.

Potem wszyscy goście podążyli do udekorowanej remizy straży na skromne przyjęcie, na którem wzniesiono toasty na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej prezydenta, marszałka Piłsudskiego oraz zdrowie tych nauczycielek, które haftowały sztandar tj. p. Marty Sikorskiej i p. Zofji Rozmusówny.

Niezwykły objaw, a zarazem godny uwagi, jak zaznaczył p. starosta w swem przemówieniu, jest, że nauczycielki, mimo całodziennego zajęcia się swemi sprawami szkolnemi, umiały znaleźć kilka wolnych chwil, by poświęcić je na prace społeczną, która nie objawiła się tutaj tylko w teorji, ale przedewszystkiem w czynie.

Z powyższą uroczystością został połączony zjazd rejonowy straży ogniowych, które o godz. 15-ej rozpoczęły ćwiczenia popisowe. Sąd reprezentowali: inż. Szymanowski, instr. Wochtman, Marszałek, Jędrzejkiewicz i Czapla.

Duszą całej tej uroczystości był miejscowy nauczyciel, a zarazem sekretarz straży p. Franciszek Sikorski, który za prace społeczne jest przez tutejszych mieszkańców wielce ceniony i poważany.

B. P.

Magiczna fabryka pięciozłotówek.

Fabrykant odsiedzi 5 miesięcy.

Przedmiotem rozpoznania przez sąd pokoju w Sosnowcu była sprawa usiłowania dokonania zabawnego oszustwa przez katowiczanina na terenie Sosnowca.

W pierwszych dniach lipca br. do sklepu spożywczego Stanisława Machury (Sosnowiec, Okrzei 26), wszedł starszy wiekiem nieznajomy, który zachowując się tajemniczo, poprosił właściciela o chwilę poufnej rozmowy, na co Machura zgodził się, sądząc, że idzie o interesy handlowe. Kiedy oboje znaleźli się sam na sam w przyległej do sklepu izbie, nieznajomy oświadczył Machurze, że ma do zbycia większą ilość fałszywych banknotów, które zamierza sprzedać za połowę ceny, przyczem okazał mu kilka banknotów 5, 10 i 20 złotowych.

Machura aż zdumiał się na widok tak dobrze udanych falsyfikatów, które okazał mu rzekomy fałszerz, nie chcąc jednak przykładać ręki do zbrodniczego dzieła, zbył nieznajomego oświadczeniem, iż chwilowo nie posiada gotówki i kazał mu przybyć za kilka dni, planując z góry oddanie go w ręce policji. Tak też się stało.

Po kilku dniach tajemniczy nieznajomy zgłosił się ponownie, oświadczył jednak, że fałszywych banknotów nie posiada, lecz ma przy sobie przyrządy, tak że zaraz mogą rozpocząć »robotę«. Dom Machury był już wówczas otoczony wywiadowcami, którzy od pierwszej wizyty przybysza, na skutek doniesienia Machury, pilnie go strzegli.

Na dany znak wywiadowcy usadowili się niespostrzeżenie w ukryciu i tu przedstawiła się im komiczna scena, jaką odegrał tajemniczy jegomość. Wyłożywszy na stół najrozmaitsze przedmioty, składające się z różnych płynów, ostrych narzędzi papierów, papierków i magicznych czarnych chustek, rozpoczął fabrykację, wkładając do jednej chustki czystą kartkę wodnego papieru formatu banknotu pięciozłotowego, poczem wałkował go przez trzy minuty, a zaszywszy chusikę, polecił Machurze trzymać ją zaszytą przez pewien czas, po którym zwykły papier miał przeobrazić się w podrobiony do niepoznania banknot pięciozłotowy. Nie czekając końca eksperymentu, wywiadowcy wypadli z kryjówki i schwytali oszusta za kołnierz, którym okazał się 64-letni mieszkaniec Katowic (Królewska 48) Antoni Niepsój.

Pomysłowy staruszek miał kieszeni drugą czarną chustkę, w której zaszyty był pięciozłotowy banknot prawdziwy. Tę chustkę chciał Niepsój niespostrzeżenie zamienić z tą, w której znajdował się czysty papierek, a po udaniu się eksperymentu, miał zamiar magiczną fabrykę bankotów sprzedać Machurze za kilkaset złotych.

Zdemaskowany magik przyznał się do winy, oświadczając, że żerował na chciwości ludzkiej, a zwłaszcza na naiwnych, gdyż nie ma z czego żyć. Sąd wymierzył mu karę pięciu miesięcy więzienia, zaliczając mu od chwili aresztowania go areszt prewencyjny.

Do naszych przyjaciół.

„Expres Zagłębia“ jest najtańszem pismem w całej Rzeczypospolitej. Za dwa złote miesięcznie otrzymujecie pismo codzienne, w którem znajdujecie wszystko to, co przeciętny inteligent wiedzieć powinien. Informujemy szybko i dokładnie; piszemy i drukujemy rzeczy pożyteczne i ciekawe; a obok tego walczymy o lepsze jutro dla ludzi pracy. Kupiec, rzemieślnik, robotnik czy urzędnik znajdzie zawsze w „Expresie Zagłębia“ obronę przed niesprawiedliwością lub wyzyskiem. Cóż tedy dziwnego, że „Expres Zagłębia“ cieszy się wśród was taką sympatją, jaką żadne inne pismo poszczycić się nie może?

Chcielibyśmy jednak, by to wasze pismo jeszcze się więcej wzmogło na siłach, gdyż mimo wszystko „Expres“ posiada pewne braki, któreby usunąć należało. A więc rzeczą konieczną jest wydawanie numerów poniedziałkowych i wprowadzenie ilustracyj, które ożywią pismo i uczynią je jeszcze przyjemniejszem.

Niestety, przy cenie 2 złotych miesięcznie nic więcej dać nie możemy. Podwyższać prenumeraty nie chcemy, pomimo tego, że skutkiem rosnącej stale drożyzny inne pisma już od 1 września podnoszą cenę, a inne zapowiadają podniesienie prenumeraty.

Wszystkie jednak ulepszenia dadzą się łatwo zaprowadzić, jeżeli każdy z tych, co znają nasze pismo, da nam

jednego nowego abonenta.

Przecież to tak łatwo! Namów kolegę, przyjaciela, sąsiada, towarzysza pracy, by sobie zaabonował „Expres Zagłębia“ na miesiąc. Przeciez tu chodzi o 2 złote, które nikogo nie zubożą. Dwa złote—to 2 paczki papierosów, to dwie wódki i przekąska. Na papierosy i na wódkę wydać 2 złote to furda! A na pismo, jeszcze na takie, jak „Expres Zagłębia“ będzie kto żałował?!?

Oto idzie pierwszy września. Zacznijcie więc wszyscy agitację za „Expresem Zagłębia“ i prowadźcie ją cały wrzesień.

Jeżeli do 1 października podwoimy liczbę prenumeratorów, wówczas wprowadzimy numery poniedziałkowe i zaczniemy dawać ilustracje.

Nie ociągajcie się wiec, lecz natychmiast rozpocznijcie agitację, byście za miesiąc mogli otrzymywać pismo ilustrowane i nie 6, lecz 7 razy tygodniowo.

Wydawnictwo
„EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień. 31 Piątek	Dziś: Rajmunda Jutro: Bronisławy Wschód słońca 4.46 Zachód „ 6.26

RADJO.

Piątek 31 — sierpnia.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.05 Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt pt. „Muzyka w murach więzienia“.
17.50 Przerwa.
18.— Koncert popołudniowy.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat sportowy.
19,30 Odczyt pt. „Piękno sportów letnich“.
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

Radykalny środek na kaszel.

Choremu dać do spożycia: talerz śmietany, następnie 2 — 3 ogórki, zależnie od apetytu, potem butelkę piwa i na deser kilka śliweczek i gruszek.

Po takiem lekarstwie żaden człowiek nie odważy się nietylko kasłać, ale nawet chrząknąć.

Z Sosnowca.

(s) **Z rady szk. powiatowej.** W dniu 1-go września rb., tj. w sobotę, o godzinie 17-ej w lokalu przy ulicy Małachowskiego 22 w Sosnowcu odbędzie się 14-e posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej — według następującego porządku obrad:

1) Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie; 3) sprawa dozoru szkolnego w Gołonogu; 4) przyjęcie sprawozdania kasowego rady za I kwartał 1928 roku; 5 sprawa bibljoteki rady szkolnej powiatowej; 6) sprawa gruntu szkolnego w Bobrownikach; 7) sprawy szkolne gm. Grodziec; 8) sprawy kar szkolnych; 9) sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **Nareszcie!** Słynny na całe Zagłębie kanał niwecki, zatruwający w sposób niemożliwy powietrze; kanał do którego wylewano nieczystości z ustępów niektórych domów, położonych przy ulicy Warszawskiej; kanał, koło którego przechodząc, nasze babki jeszcze zatykały nosy; kanał, do którego rości pretensje tow. hr. Renarda,—kanał, ten wkrótce przestanie istnieć, gdyż w tych dniach zostanie zasypany!

Ziemi na zasypanie tej zarazy, do której rości pretensje tow. hr. Renarda, a o czem nikt nie wiedział i wszyscy urągali za zatruwanie powietrza magistratowi, — dostarczy ul. Piłsudskiego, która na przejeździe niweckim jest znacznie obniżana.

Oprócz ludzi, którzy zmuszeni byli wdychać w siebie trujące gazy kanału, wdzięczne będą magistratowi konie, które w czasie ślizgawicy lub zaspy śnieżnej cierpiały niewymownie, nie mogąc wciągnąć wozu na wniesienie na t. zw. przejeździe niweckim.

(s) **5-dniowa wycieczka do Kopenhagi na statku „Gdańsk“.** W pierwszych dniach września liga morska i rzeczna urządza, przy możliwie zniżonych kosztach, 5 dniową wycieczkę do Kopenhagi, pięknej stolicy Danji.

Koszta wraz z wyżywieniem wynoszą zł. 215 od osoby.

W programie zwiedzanie miasta, zabytków i osobliwości.

Paszporty zagraniczne zbyteczne, wymagany jest jedynie dowód osobisty krajowy.

Wyżywienie: 1) śniadanie (godz. 8—9 rano) kawa lub herbata (dwie szkladki) 4 1/2 bułki z serem i wędliną, 2) obiad (godz. 2—3 pp.) zupa, mięso z jarzynami, deser i herbata; 3) kolacja (godz. 7—9 wiecz.) zupa, mięso z jarzynami i herbata.

W drodze powrotnej z Gdyni do miejsca przeznaczenia 66 proc. zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3 września rb. codziennie w sekretarjacie ligi morskiej i rzecznej, Sosnowiec, Parkowa nr. 1 w godz. 18 — 20-tej.

(s) **Zabawa taneczna.** W dniu 1 września rb. o godz 9-ej wieczorem w sali Z.Z.P. na Pogoni, Marjacka nr. 1, odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez spółdzielcze koło oświatowe przy powsz. sp. spoż. w Sosnowcu. Wejście za zaproszeniami.

(s) **Z życia rzemieślniczego.** W ubiegłą niedzielę w Kielcach odbył się okręgowy zjazd przedstawicieli cechów rzeźniczo - wędliniarskich województwa kieleckiego. W zieździe z ramienia cechu w Sosnowcu udział wzięli: J. Niewiarowski, Majchrowski i Eljasiński z Sosnowca, a z Będzina Lange i Gossek. Głównym tematem obrad była sprawa wyborów do izby przemysłowo handlowej oraz sprawa ogólno-krajowego zjazdu przedstawicieli cechów, który się odbędzie we Lwowie.

(s) **Sztandary komunistyczne.** Nocy wczorajszej zawieszono w pow. będzińskim 6 sztandarów komunistycznych, zaopatrzonych w odpowiednie napisy. Sztandarów tych policja zdjęła: w Sosnowcu i Będzinie po 2, a w Czeladzi i Dąbrowie po jednym.

(s) **Gdzie są pieniądze?** Przyjechał do Sosnowca niejaki p. D. Starzewski z cukrowni ze Znina i skradli mu gdzieś 300 zł.

(s) **Znaleziono zwłoki.** W pobliżu Radochy nad Przemszą, ale po stronie śląskiej znaleziono zwłoki 18-letniego młodzieńca, podobno sosnowiczanina, zamieszkałego na Ostrej Górce. Zdaje się, że młodzieniec ów popełnił samobójstwo.

Krwawa zemsta.

94

Bartoli podczas pobytu w Ameryce, zdobył wielkie w tych razach doświadczenie i był niezmiernie czujnym. Poczynił liczne komunikacje z powierzchnią ziemi i nawet, idąc dalej, aniżeli wymagały przepisy rządowe, urządził trzy szyby dla przewiewu świeżego powietrza. Wentylacja odbywała się za pośrednictwem ogromnych maszyn, których sapanie, podobne do grzmotów, dochodziło aż do Prades i Castelbouc.

I we wszystkiem zamiast myśleć tylko o korzyściach z eksploatacji, troszczył się najwięcej o usuwanie od robotników niebezpieczeństw. Pamiętał, aby warsztaty pracy były jedne od drugich niezależne i jak najmniejsze dla łatwiejszego dozoru.

Robotnicy wiedzieli o tem i czcili go. A ponieważ widzieli go codziennie wśród siebie, zwiedzającego z lampą w ręku galerje, sprawdzającego wszystko osobiście aż do najmniejszych szczegółów, mieli też w nim ufność nieograniczoną. Pomiędzy sobą nazywali go poufale kretołowem, z powodu nieustannych jego spacerów po galerjach i w ciemnościach, gdzie upływało ich życie.

Przeciw największemu nieprzyjacielowi w kopalniach, wybuchom gazu, Bartoli z prawdziwie ojcowską pieczołowistością zastosował wszelkie środki obrony. Znane mu były dobrze liczne przyczyny tych katastrof, jak nieprawidłowe działanie wentylatora, wybuch kotła wewnętrznego, zjawienie się nagłe gazu wokoło lampy otwartej, albo płomieni po za siatką, spowodowane przeciągiem powietrza, zapalenie wbrew zakazowi zapałki lub palenie fajki, wreszcie ogień nawet na zewnątrz kopalni, ale zbyt blizko wejścia do niej, zapalając gaz, przenosi się do sztolni, rozszerza się po galerjach i sprawia najstraszniejszą katastrofę, wybuch bowiem może zniszczyć wszystkie maszynerje, uczynić niemożliwym odwrót przez windy, porozbijać drabiny, ostatnią nadzieję górników. zrujnować podpory, rusztowania, drzwi przepierzenia i zniszczyć wentylację.

Bartoli nie czekał, aż wypadek ostrzeże go o potrzebie przedsięwzięcia środków ostrożnoćci i ratunku. I dla tego między innemi pracami, przeznaczonemi do zabezpieczenia robotników w razie wybuchu i pożaru, kazał urządzić przy główniejszych wyjściach żelazne przepierzenia, hermetycznie przystosowane do otworów i osuwające się w fugach. Zasłony te w zwykłym czasie pozostawały u sklepienia galerji, utrzymywane łatwo uchylającą się sprężyną; w razie zaś katastrofy opadały same, albo uciekający robotnicy spuszczali je dla przerwania komunikacji i przeszkodzenia rozszerzeniu się pożaru na galerje sąsiednie, mogącego wywołać nowe wybuchy i nowe ofiary.

Bartoli, nie chcąc niczego pozostawić na wolę losu. pourządzał w samej kopalni apteczki przenośne, nieraz bowiem się zdarza wypadek pojedyńczy, np. uduszenie, wymagające pomocy natychmiastowej, wyniesienie bowiem robotnika na świeże powietrze, zajęłoby wiele czasu; tymczasem posiadając ratunkowe środki pod ręką, można ofiarę ocalić. Wypadki takie są liczne, a chociaż nie głośne, nie mniejsze jednak od wielkich katastrof, sprawiają wśród górników spustoszenie.

Powodowany delikatnością, Bartoli pragnął, aby Klara przyjęła na siebie obowiązek czuwania, by nigdy nie brakowało lekarskich środków ratunkowych. I młoda dziewczyna wywiązywała się ze swego zadania z całą starannością, szczęśliwa, że może być użyteczną. Od czasu do czasu w towarzystwie Filipa, Bartolego lub Antonia schodziła do kopalni i odwiedzała chorych i rannych.

Nakoniec w swej wszystko przewidującej ostrożności, Bartoli urządził składy żywności na wszystkich piętrach kopalni, by wrazie wybuchu lub zawalenia się galerji, zagrzebani robotnicy, mając pożywienie, mogli spokojniej oczekiwać ratunku. Dla śpieszniejszego udzielenia pomocy w razie wypadku, urządzone były sygnały elektryczne z wnętrza kopalni na powierzchnię ziemi. Przewidział on również rzadkie, ale bardzo groźne nieszczęścia, wynikające z nieuwagi mechaników, obowiązanych czuwać nad działalnością windy. Dla przeszkodzenia przedwczesnemu opuszczeniu jej, zaprowadził system rygłów, otwieranych tylko na dany sygnał, zarządził codzienną rewizję szybu, oznaczył liczbę ludzi dla windy, rewizje jej przed każdem opuszczaniem i podniesieniem, urządził spadochrony, przeznaczone do łagodzenia szybkości opadania w razie zerwanie się liny.

Od niejakiego czasu Bartoli badał nowy system windy, pneumatycznej, mającej zastąpić liny i o nim to myślał, gdy mówił synowi, że potrzebować będzie jego pomocy, lecz ponieważ zaprowadzenie tej nowości wymagało długiego czasu, tymczasowo więc posługiwał się jeszcze stystemem dawnym.

c. d. n.

(s) **Kradzieże.** Chaja Ryba (Jasna 18) zameldowała, że skradziono jej z mieszkania pościel i garderobę, wartości 300 zł.

Łai Borensztajn, Deklerta 14, złodzieje skradli z mieszkania, do którego dostali się przez okno, płótno, madapolam, koszule poduszki itp., wszystko razem przedstawiające wartość 800 zł.

Z Będzina.

Tydzień lotniczy L. O. P. P.

Onegdaj w sali magistratu będzińskiego odbyło się zebranie w sprawie tygodnia lotniczego.

Zagaił zebranie p. Kamiński, prosząc na przewodniczącego starostę J. Boxa. Po krótkiej dyskusji na temat ułożenia programu, powołano prezydjum komitetu, do którego weszli: starosta J. Boxa, naczelnik Kamiński i p. Rypp. Program tygodnia zapowiada: w sobotę 1 września o godz. 8 ej wiecz. capstrzyk przy udziale orkiestry ochotniczej straży ogniowej z komendantem Langem na czele, Strzelca, Sokoła i innych organizacyj; w niedzielę od godziny 8 rano zbiórka uliczna, sprzedaż znaczka i nalepek, po południu koncert orkiestry ochotniczej straży ogniowej na placu 3-go maja i wieczorem pokaz zasłony gazowej na boisku »Sokoła« Odczyty okolicznościowe dla młodzieży szkolnej odbędą się dnia 9 i. i. w niedzielę w szkołach i kinach. Nad miastem latać będą samoloty oraz po ulicach miasta jeździć będą samochody z odpowiednią reklamą propagandową. W celu wykonania pracy, objętej w programie, powołano sekcje: zbiorową w osobach dr. Karszowej, ks. Nowaka, p. Sztajnera i J. Placka; odczytową — dr. Ryder i profesor Welman; redakcyjną — dr. K. Ryder J. Oskólski i J. Sztajner; przeciwgazową — dr. K. Ryder i imprezową — J. Sztajner i dr. K. Ryder.

Zbiórka w celu wzięcia udziału w capstrzyku w sobotę o godz. 7.30 wiecz. na placu 3 go maja.

(b) **Na policyjne zawody w Warszawie.** Od 7 do 10 września w Warszawie odbędą się 3-cie ogólno-policyjne zawody sportowe, w których weźmie również udział policja naszego powiatu.

Policjanci, którzy wezmą udział w zawodach, zostaną częściowo zwolnieni od zajęć służbowych, aby mogli należycie przygotować się do zawodów i godnie je reprezentować.

Na zawody jadą: L. Sliwa, A. Adamczyk, E. Sagan, E. Juszczyk, Fr. Wiśniewski, G. Kubicki, L. Trzaska, S. Kopyciak, K Stelmach i St. Wójcik z referentem sportowym J. Szwarcem na czele.

(b) **Pajęczarstwo.** Mieszkance Warpia, Genowefie Dutkiewiczowej, skradziono ze strychu domu bieliznę, wartości 120 złotych.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Kozinoga Marja, Małobądzka 21 wypiła esencji octowej, usiłując popełnić samobójstwo.

Przyczyną targnięcia się na własne życie były nieporozumienia rodzinne. Desperatkę w stanie, nie zagrażającym jej życiu, przewieziono do szpitala powiatowego.

(b) **Tajemnicza kradzież.** Antoniemu Paluchowi; zamieszkałemu przy ulicy Targowej 18, w tajemniczy sposób skradziono z kuferka 73 zł.

Po przeprowadzeniu, śledztwa przez policję okazało się że sprawcą tajemniczej kradzieży była Bronisława Sabala, którą przekazano władzom sądowym.

(b) **Kradzież drzewa.** Motek Gold (Małachowskiego 24) zameldował policji, że nieznany sprawca skradł drzewo w balach wartości 100 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Poszukujemy korespondenta,** mieszkającego w Czeladzi i znającego stosunki miejscowe. Wymagane jest wykształcenie średnie.

Zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu w godzinach rannych.

Z Dąbrowy.

(d) **Harcerska pielgrzymka piesza do Częstochowy.** W dniach 8 — 9 września br. pierwsza zagłębiowska drużyna harcerska w Dąbrowie urządza pielgrzymkę do Częstochowy. W wycieczce weźmie udział około 20 uczestników. Prowadzącymi wycieczkę są druchowie: Piotr Reżen i Antoni Buchta.

(s) **Regulacja ulic w Dąbrowie.** Wydział budowlany magistratu miasta Dąbrowy przystąpił do regulacji ulic: Legjonów i Konratowicza aż do Zagórza. W dniu 30 bm. o godz. 7 wieczorem naznaczona jest konferencja z właścicielami gruntów, z którémi magistrat będzie pertraktował w sprawie kupna gruntów, niezbędnych do regulacji.

(d) **Przyjęcie robotników.** P. U P. P. przyjął 35 robotników do do robót ullenowskich.

(d) **Kradzież portfelu.** Onegdaj zasnął na łące koło Dąbrowy niejaki Antoni Wróbel. Po przebudzeniu się skonstantował brak portfelu, w którym znajdowało się 8.80 i różne papiery. O kradzież poszkodowany posądza swego kolegę Wincentego B.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** P. starosta Kowalski i sekretarz sejmiku p. Babarz powrócili z Kielc, gdzie bawili w sprawach samorządowych.

(z) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono utworzyć stację opieki nad matką i dzieckiem i wykonanie tej uchwały powierzyć komisji opieki społecznej.

Ustanowiono opłaty po 1 złoty od zaświadczeń wyborczych do izb handlowo przemysłowych.

Wydelegowano ławnika Borensztajna na zebranie w szpitalu wenerycznym w Będzinie.

(z) **Nabożeństwo z okazji tygodnia lotniczego.** W dniu 2-go września, w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo połączone z okolicznościowem kazaniem urządzone staraniem miejscowego komitetu LOPP. z racji rozpoczęcia w tym dniu tygodnia lotniczego.

(z) **Rejestracja legjonistów.** Z powodu zamieszczonego podjęcia w najbliższej przyszłości ważniejszych prac społecznych i organizacyjnych zarząd oddziału związku legjonistów w Zawierciu przystąpił do szczegółowej i ostatecznej rejestracji członków

Rejestracja obejmuje i tych legjonistów, którzy dotychczas do związku nie należą.

Zgłaszać się należy w lokalu związku inwalidów ul. Nowofabryczna 9 we wtorki, czwartki i soboty od 6 popoł. do 7 m. 30 wieczorem, a w niedzielę od 10 do 12 w poł.

Z Olkusza.

(ol) **Komunikacja autobusowa z Krakowem.** Pomiędzy Olkuszem a Krakowem została uruchomiona stała komunikacja przez linję autobusową. — Autobus szybkobieżny kursuje raz dziennie do Krakowa i z powrotem przez Ojców, przyczem jazda trwa 1 godzinę 40 min. — w jedną stronę. — Z Olkusza autobus wyjeżdża o godz. 7 rano, a powraca 7 m. 40 wiecz.

(ol) **Znak niewoli usunięto po 10 latach.** Na gmachu starostwa olkuskiego wmurowana była jeszcze w roku 1828 marmurowa tablica ku uczczeniu Mikołaja I, cesarza Wszechrosji. — Podczas obecnego remontu gmachu tablica ta po 100 latach istnienia, a po 10 latach niepodległości Polski, została nareszcie usunięta.

(ol) **Wróg straży ogniowej.** Podczas ostatniej zabawy na cele straży ogniowej ochotniczej w Chrząstowie, gm. Jangrot, niejaki Franciszek Osuch, mieszkaniec tej wsi, zacięty wróg straży, wraz z podburzonemi szumowinami pobił dotkliwie naczelnika straży, oraz członków zarządu: Józefa Barczyka, Józefa Noconia i Władysława Barczyka, demolując całe urządzenia, przygotowane do zabawy. — Zabawa oczywiście się nie odbyła, gdyż inicjatorzy jej zostali sterroryzowani.— Przeciwko zażartemu wrogowi straży, który wszelkie poczynania tej instytucji niweczy, wdrożono dochodzenie sądowe.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Skorzystał z amnestji. — Wyrodne dziatki.

18-letni Karol Trzcionka, mieszkaniec Strzyżowic, powiatu będzińskiego, wszedłszy w dniu 2 października ub. r. nieproszony na zabawę weselną do domu rodziny Kotułów w stanie podchmielonym, uderzył bez powodu 42 letniego Stanisława Kotułę laską w głowę, wybijając mu dwa zęby i lewe oko. Kotuła zalał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię, awanturniczego zaś wyrostka policja osadziła w więzieniu. W dniu wczorajszym Trzcionka odpowiadał przed sądem okręgowym w Sosnowcu i do winy się nie przyznał, oświadczając, iż był napadniętym przez kilku osobników i broniąc się, trafił widocznie Kotułę. Sąd, po naradzie, sprawę umorzył na zasadzie amnestji.

Wyrodny sy, 25-letni Stanisław Wilk, mieszkaniec Sosnowca (Czarna 11), stanął w dn. wczorajszym przed sądem okręgowym, jako oskarżony o pobicie swego ojca. W dniu 28 maja br. Wilk, pokłóciwszy się z ojcem, uderzył go kilkakrotnie butem w głowę. Biorąc pod uwagę, że Wilk działał pod wpływem silnego rozdrażnienia, sąd wymierzył mu karę jednego miesiąca więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

36-letni Jan Błasik, mieszkaniec Sosnowca (Wysoka 9), rozgniewany na swą matkę, 66-letnią staruszkę, która sprzeciwiła się wprowadzeniu przez niego do domu kochanki, wszczął w dniu 6 maja br. awanturę i przewróciwszy matkę na ziemię, dotkliwie ją pobił. Zaznaczyć należy, że Błasik trzyma w domu nieślubną córkę, którą matka jego się opiekuje. Wczoraj sąd okręgowy rozpatrzył tę sprawę i wymierzył Błasikowi karę jednego miesiąca więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Straszna eksplozja kotła parowego w Kielcach.

Dwie osoby zabite — cztery ciężko ranne.

Onegdaj o g. 10 rano wydarzyła się w Kielcach przy ul. Aleksandra 4, straszliwa w skutkach eksplozja kotła parowego, służącego do dekatyzowania materjałów na ubrania. Kocioł ten znajdował się w ubikacji parterowej domu i był własnością Szlomy Strawczyńskiego.

W krytycznym dniu obsługiwała kocioł żona Strawczyńskiego, Ruchla. Nie mając widocznie należytej wprawy w obsłudze kotła, popełniła błąd, który spowodował zbyt wysokie ciśnienie pary, wskutek czego nastąpiła eksplozja. Ruchla Strawczyńska poniosła śmierć na miejscu, przyczem ciało jej zostało rozerwane niemal w strzępy.

Znajdujący się w tej samej ubikacji Berek Zitrinenbaum odniósł szereg bardzo ciężkich ran i w stanie beznadziejnym, już w agonji, przewieziony został do szpitala św. Aleksandra, gdzie wkrótce zmarł. Rany odnieśli znajdujący się w sąsiedniej ubikacji mąż Ruchli, Szloma Strawczyński i 5-letni Bendyc Strawczyński, oraz w sąsiedniem mieszkaniu Laja Uhrbeitel i syn jej Abram.

Rozsadzony kocioł odrzucony został siłą wybuchu na podwórze, wyrywając drzwi i uszkadzając częściowo budynek. Wnętrze lokalu zostało kompletnie zdemolowane. Przybyła też niebawem straż pożarna. Zwłoki Ruchli i skutki katastrofy zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Szaleńczy obłęd, czy okrutna prawda?

Ojciec przyznaje się do zamordowania córki.

Wczoraj o północy do dyżurnego przodownika X komisarjatu P. P. w Warszawie zgłosił się jakiś starszy jegomość, lat około 60, zdenerwowany i niezwykle podniecony.

— Zamordowałem własną córkę!

— Pan?

— Tak, ja! Jestem Wincenty Miller ze Lwowa, ul. Długosza. Zgładziłem ze świata córkę moją, Marję, lat 30, zamężną, we własnem mieszkaniu.

— Co pana skłoniło do takiego strasznego czynu?

W oczach składającego ten straszny meldunek zaszkliły się łzy Płakał jak dziecko.

Ponieważ zachowanie się Millera, błędny wyraz jego twarzy i oczu nasuwały podejrzenia co do zdolności jego władz umysłowych — przesłano go do urzędu śledczego dla poczynienia odnośnych wywiadów i dla ustalenia, o ile powyższe opisane oświadczenie zgodne jest z prawdą.

Czy należy je traktować jako obłęd szaleńczy czy jako okrutną prawdę?

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Życie gospodarcze.

AKCJE.

Warszawa, 30.8.

Małopolski 26.50
Bank Polski 182.50—182.00—182.25
Bank Zachodni 33.00
Bank spół. zarobk. 82,00
Kijewski 82.00
El. Dąbrowa 87.50
Cukier 62.50—62.75
Firlej 68.50—68.75
Nobel 33.50
Lilpop 40.75—41.—
Modrzejów 42.75—42.50
Norblin 240.00
Ostrowiecki serja B I em. 124.00, II 120.—
Pocisk 9.—
Starachowice 54.60—55.00—54.75
Zawiercie 28.—
Klucze 7.15

Tendencja: utrzymana

GIEŁDA.

Warszawa, 30.8.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.26—43.27
Wiedeń 125.65
Praga 26.42½—26.42
Szwajcarja 171.69
Dol. War. pr. obr. 8.88⅖
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 92.25—93.50-93.—

Tendencja: spokojna

OGŁOSZENIE.

W związku z przejęciem dostawy prądu na terenie miasta Będzina przez Miejski Zakład Elektryczny nastąpi **w niedzielę, dn. 2 września b. r. w godzinach od 8-ej do 15-ej przerwa w dostawie prądu.**

Miejski Zakład Elektryczny
w Będzinie.

OGŁOSZENIE.

Przejmując dostawę prądu na terenie m. Będzina zmuszeni jesteśmy dokonać odczytów liczników również **w sobotę, dn. 1 września i w niedzielę, dn. 2 września b. r.**

Zwracamy się przeto do pp. Odbiorców o uwzględnienie powyższej konieczności i ułatwienie pracy inkasentom.

Miejski Zakład Elektryczny
w Będzinie.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94